

Zmiany PiS-u w ordynacji wyborczej

7 grudnia 2017

Czyli co już na pewno wiemy o zmianach PiS w ordynacji wyborczej.

Jest się czego obawiać. 4 i 5 grudnia nadzwyczajna komisja do zmiany ordynacji pracowała w Sejmie w pocie czoła. Projekt, który kilka tygodni temu przedstawiła partia rządząca, przeszedł praktycznie gładko, bo komisja odrzucała wszystkie poprawki zgłaszane przez opozycję. Zmieni się naprawdę wiele rzeczy.

Przede wszystkim PiS będzie chciało wprowadzić swoje reguły już przy najbliższych wyborach samorządowych – dlatego posłom od Jarosława Kaczyńskiego tak bardzo zależy na czasie. Przez komisję przeszły już następujące zapisy dotyczące wyborów samorządowych...

W gminach znikną JOW-y (jednomandatowe okręgi wyborcze). Radni po zmianach wybierani będą według systemu proporcjonalnego. Czyli nie będziemy głosować bezpośrednio na kandydata, a na listę.

Komisja wyborcza składać się będzie tak naprawdę z dwóch zespołów: jednego monitorującego przebieg głosowania i drugiego „od liczenia”. Wzrosną uprawnienia przewodniczącego komisji: będzie musiał sprawdzić każdą kartę do głosowania i ogłosić przy reszcie członków, czy jest ważny. Kandydat na radnego do gminy czy powiatu nie będzie musiał już pochodzić z tego okręgu, gdzie aktywnie działa rada, do której kandyduje. Grunt, by mieszkał w tym samym województwie. Zlikwidowane ma zostać głosowanie korespondencyjne, a tereny okręgów wyznaczy (czytaj: upłynni) specjalny komisarz – zamiast samorządowców, którzy zajmowali się tym do tej pory.

Swoich przedstawicieli w okręgowych komisjach wyborczych komitety wyborcze będą mogły zgłaszać proporcjonalnie: więcej przedstawicieli dla tego ugrupowania, które ma posłów w Sejmie lub chociaż radnych w sejmikach.

Każde wybory obowiązkowo mają być rejestrowane/transmitowane, a taśmy przechowywane przez 2 lata. Od mężów zaufania, w tej chwili biernych – PiS będzie wymagał aktywnej pomocy komisji.

Te zmiany już przeszły. Ale PiS chciało wprowadzić jeszcze dalej idące zapisy (w tej chwili badana jest ich zgodność z Konstytucją): to wprowadzenie limitu kadencji wójtów, burmistrzów i prezydentów miast – ma on wynosić 2; a także możliwość, aby wybierali ich radni, nie zaś bezpośrednio wyborcy. Wielkim zwolennikiem tej metody jest prezes Kaczyński.

Również przy wyborach parlamentarnych czeka nas rewolucja: przede wszystkim rządzący chcą, aby zmienił się skład Państwowej Komisji Wyborczej. W tej chwili w jej skład wchodzi 9 sędziów, wybieranych przez Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy i Naczelny Sąd Administracyjny. Ale rząd Beaty Szydło wymyślił sobie, że siedmiu z nich wskazywać będzie... Sejm!

Co więcej, jej kadencja ma się zbiegać z kadencjami Sejmu. Obecny skład, jeszcze w miarę transparentny, ma odejść wraz z wejściem w życie nowej ordynacji.

Posłowie opozycji przez dwa dni do późnego wieczora zgłaszali poprawki i uwagi, usiłowali negocjować – na darmo.

W przyszłym roku Polacy pójną urn wybrać samorządowców zapewne już według nowych zasad. W 2019 już na 99 procent PiS wybierze sam siebie na kolejną kadencję. I żyli długo i nieszczęśliwie.

Autorstwo: Julia Baranowska

Źródło: pl.SputnikNews.com